

Po pierwsze jest w Polsce zimno. Czasem wydaje się beznadziejnie zimno. Po drugie Polacy są częściej niż wiele innych narodów beznadziejnie durnymi nacjonalistami, którzy wściekają się, że Amerykanin nie wie nic o Polsce chociaż słyszał o Wenezueli i Ekwadorze, które w Polsce są brane za marki bananów.

Wszystkie stołki obsadzają Solidaruchy, którzy zastąpili dawnych komuchów a komunizm katolizmem i roją nad lojalkami od każdego kto nie pasuje do profilu nacjokatola.

Polacy nie znają i nie rozumieją własnej historii, wyolbrzymiają rolę kleru i chwalą królów wąsatych a durnych jak Chrobry, który bez potrzeby i kalkulacji najeżdżał wszystkie kraje sąsiednie czy jak Sobieski, który myślał tylko o własnej sławie i był agentem obcych państw. Jednocześnie co obce to złe, a co złe to nie my, ale Żydzi, Niemcy i Szwedzi... Na przykład na Żabojadów zwałamy wszystko, choć gdyby nie ich naciski dyplomatyczne w 1918 to Niemcy zdusiliby powstanie wielkopolskie, a w 1939 roku Francuzi próbowali nam pomóc, ale broniliśmy się zbyt krótko...

Większość mecenatu jest bez sensu. Są pieniądze na opaczne boskie świątynie a nie ma na laboratoria, 3/4 książek naukowych to bryki o Janie Gawle III i o Unii Europejskiej poziomem ustępujące nawet Wikipedii.

Nie ma podstawowych praw jak świeckości państwa czy prawa do aborcji. Trump może i jest chamski ale wspiera LGBTQ, a aborcję chce regulować stanowo, a Hilary Clinton owszem kłamie i kradnie. ale nie obraża inteligencji wyborców. W Polsce mamy znacznie więcej syfu pod tym względem.

Polacy to konformiści, nie walczą o nic i w mało co naprawdę wierzą. Mają mentalność baranów.

Nie kocham Polski bo nie ma za co jej kochać, nawet jej nie lubię. Życzę jej dobrze bo wszystkim państwom poza ISIS życzę dobrze ale nie chcę mieć z tą polskością nic wspólnego.